Nr. 31-32. WRZESIEŃ-PAŹDZIERNIK 1916. Rok XI.

MIŁOSIERDZIE CHRZEŚCIJAŃSKIE



KRAKÓW, UL. ŚW. FILIPA 19. ZESZYT II—III.

TREŚĆ ZESZYTU:

Miłosierdzie Chrześcijańskie, organ Konferencyj św. Wincentego a Paulo i stowarzyszeń im pokrewnych.
WYCHODZI NA POCZĄTKU KAŻDEGO MIESIĄCA.

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

P r e n u m e r a t a   w y n o s i :

w Austryi	rocznie	3.30 Kor.
w Niemczech	„	3.30 Mk.
w Rosyi	„	1.50 Rb.

CZCIONKAMI DRUKARNI »GŁOSU NARODU« W KRAKOWIE
pod zarządem Romana Ferka.

List Ojca św. Benedykta XV.

wystosowany do Ludwika Vicehrabiego d'Hendecourt, Prezesa Generalnego Towarzystwa św. Wincentego a Paulo w odpowiedzi na tegoż pismo z powodu wstąpienia na tron Papieża.

Ukochany Synu, pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie.

Miło Nam bardzo było otrzymać list pełen uczuć miłości synowskiej, jakiś zechciał wystosować do Nas, w imieniu Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, z okazyi wyniesienia Naszego na Papiestwo.

Przywiązanie nienaruszone, wierność bezwzględna waszego drogiego Towarzystwa ku Stolicy Apostolskiej; łączność, szlachetne poświęcenie się jego członków są Nam, zaiste, oddawna znane: obecnie składacie Nam tego wymowne świadectwo. Nie ustawaliśmy nigdy zajmować się z najwyższem zainteresowaniem tą Instytucyą wybitnie katolicką i społeczną i z głębokiem zadowoleniem śledziliśmy i śledzimy rozwój tego wielkiego drzewa. które na wszystkie części świata rozciąga swe gałęzie i wydaje cenne owoce miłosierdzia nadnaturalnego.

Czasu Naszego pobytu w Bolonii było Nam danem stwierdzić z bliska niezliczone dobrodziejstwa pracy apostolskiej tego Towarzystwa, przejętego prawdziwym duchem Chrystusowym, oraz szczęśliwe wyniki jego Konferencyj; zaczem staraliśmy się w miarę sił Naszych o jego rozwój.

Niechże to będzie dowodem, ukochany Nasz Synu, tej miłości, jaką za wzorem Naszych ś. p. Poprzedników, mamy w Naszem sercu dla Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, i dla wszystkich jego członków, którzy niedawno temu wzmocnili swoją gorliwość i zapał swego poświęcenia z okazyi niedającej się zapomnąć rocznicy setnej urodzin tego, co był głównym założycielem i najznakomitszym apostołem tego dzieła.

Oby Boski Mistrz, dodając wam sił raczył błogosławić życzeniom Naszym w sprawie postępu i wzrostu waszego Towarzystwa, powołanego zwłaszcza w chwili obecnej do niesienia ulgi tylu boleściom, do kojenia balsamem zbawiennym tylu nędz duchowych i doczesnych.

Jako zadatek Naszej osobnej życzliwości i najobfitszych błogosławieństw niebieskich dla osób waszych i dla dzieł waszych, udzielamy wam z całego serca, tobie, Nasz ukochany Synu, członkom Rady Głównej i wszystkim członkom Towarzystwa, błogosławieństwa Apostolskiego.

Rzym, we Watykanie, dnia 20. października 1914.

Benedykt P. P. XV.

Z Konferencyj galicyjskich w r. 1914.

Przewodnik Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, zachęcając nas do urządzania Zgromadzeń Ogólnych, zaznacza, że to nie jest bez pewnego uroku, kiedy się pomyśli, że w tym samym dniu we wszystkich częściach ziemi Członkowie tej Instytucyi zbierają się wspólnie, aby pomówić o tem, co ich łączy i do wykonania swych zamiarów łaskę sobie uprościć, wiadomości zaś wzajemne, jakie wówczas o Konferencyach nawet najbardziej oddalonych słyszymy, wzmacniają nas poczuciem siły w jedności.

Kiedy więc rok temu byliśmy tutaj zebrani, to obok wdzięczności ku Bogu, że jeszcze i w tym dniu mogliśmy nasz zwyczaj dawny zachować, może niejednemu nasuwało się pytanie, co też inne Konferencye nasze w tym dniu porabiają i czy wogóle istnieją, a jeżeli się zbierają, to może w sposób podobny temu, jak to czyniła pierwsza w Warszawie Konferencya przed laty kilkudziesięciu, kiedy z obawy, by nie zostać podpatrzoną, zawiesiła nawet niektóre zwyczaje ustawą dla naszych posiedzeń przepisane.

Po kilku miesiącach przymusowego milczenia można się było dopiero do Konferencyi we Lwowie i na prowincyi odezwać z większą niż kiedyindziej ciekawością ich odpowiedzi. — Jakoś powoli zaczęły one nadchodzić a te, które otrzymano z małym wyjątkiem były o tyle dobre, iż dowodziły, że Towarzystwo ś. Wincentego a Paulo mimo przeszkód zewnętrznych w swej działalności nie ustawało, a pracowało ze zwiększoną jeszcze gorliwością. Dodać jednak należy, że wola czy samowola tych, co się stali chwilowo panami położenia, różnie się wobec Konferencyj objawiała: i tak, w Kołomyi i Stanisła-

wowie członkowie nie zaprzestają swej pracy, musieli się jednak z nią ukrywać, w Tarnowie przeciwnie, proszono ich, by nadal nieśli pomoc ubogim, we Lwowie zaś przychylono się do prośby zaniesionej w tej mierze przez Radę Miejscową.

Działalność 9 Konferencyj lwowskich w pierwszej połowie r. 1914 rozwijała się normalnie: brało w niej udział 173 członków, a honorowych było 158. Z początkiem lata intenzywność pracy Towarzystwa, jak corocznie, nieco się zmniejszyła, gdyż część członków wyjechała ze Lwowa na odpoczynek, a równocześnie, jak zwykle o tej porze, zaprzestano odwiedzać pewną ilość rodzin ubogich. — Niestety już po kilku tygodniach okazało się, że po tym chwilowym ale zresztą peryodycznie co roku powtarzającym się zastoju nie tak rychło nastąpi normalny tok czynności. — Ci, którzy wyjechali, zostali zaskoczeni wybuchem wojny i w znacznej części nie zdołali wrócić do Lwowa, wielu innych, co pozostało w mieście, opuściło je, czy dlatego, by coprędzej odszukać swych najbliższych i z nimi się połączyć, czy też dlatego, że musieli stawić się do wojska. Wskutek tego szeregi członków czynnych Towarzystwa znacznie się przerzedziły — może więcej niż połowa ogólnej ich cyfry ubyła. — Z drugiej strony z tych samych powodów, wzrastała z dniem każdym ilość takich rodzin, z których 1 czy więcej członków pracujących dotąd na ich utrzymanie, musiało je opuścić i pozostawić bez opieki i choćby najskromniejszych środków do życia. Co więcej — znalazło się wielu i takich, co w czasach spokojnych mogli nieść pomoc potrzebującym, a obecnie sami dla siebie musieli się o nią zwrócić do drugich.

Wśród takich stosunków, mimo piętrzących się trudności niemogło jednak Tow. św. Wincentego a Paulo

zaprzestać swej pracy. To też, gdy po zajęciu Lwowa przez wojska rosyjskie zarządzono, że żadne Towarzystwo nie może funkcyonować bez zezwolenia władzy, Rada Miejscowa corychlej podała o takie pozwolenie, a uzyskawszy je na piśmie, dała Konferencyom możność opiekowania się rodzinami ubogich.

Coprawda, opieka ta wśród zmienionych warunków musiała być prowadzona w sposób nieco odmienny od dotychczasowego. Wobec znacznego ubytku członków czynnych z jednej strony, a z drugiej strony wobec zmniejszenia się najważniejszych źródeł dochodu, jak składki tygodniowe członków czynnych, datki członków honorowych i dobrodziejów, i datki na chleb ś. Antoniego, który w Konferencyi p. w. tego Świętego przyniósł 1448.42, a w Konferencyi ś. Maryi Magdaleny 1677.93,— musiały Konferencye ograniczyć ilość rodzin, przyjmowanych na opiekę, a nawet opuścić niektóre, zwłaszcza takie, którym w inny sposób można było przyjść z pomocą. Wskutek tych zarządzeń w ostatnim dniu r. z. pozostało rodzin tylko 103, a więc o 83 mniej, niż ich było 31 grudnia 1913 r.

W pierwszych tygodniach wojny zaopatrywały Konferencye swoje rodziny w kwity na mąkę, którą od Prezydyum miasta otrzymały bezpłatnie; wydawały ją ubogim SS. Miłosierdzia w swym domu przy Teatyńskiej. Gdy następnie została zorganizowana miejska Komisya aprowizacyjna, polecono jej te rodziny, któremi się dotąd opiekowały Konferencye i wyjednano dla nich asygnaty na rozdawane bezpłatnie wiktuały, uzyskiwano też dla ubogich kwity na bezpłatne obiady i na drzewo ze składów miejskich. Wielu członków Towarzystwa zgłosiło się nadto na opiekunów do miejskich Komisyj ubogich, aby im pomagać w żmudnej a znacznie zwię-

kszonej pracy sprawdzania licznych podań o zasiłki i wydawanie asygnat na wiktuały i drzewo. A gdy z początkiem września we Lwowie mnóstwo rodzin dotychczas nieźle się mających, posiadających wyższe wykształcenie znalazło się nagle bez najmniejszych środków do życia wskutek tego, że ojciec lub syn rodziny łożący dotąd na jej utrzymanie, albo musiał Lwów opuścić jako obowiązany do służby wojskowej albo też jako urzędnik znalazł się od razu bez płacy, postanowiła Konferencya Matki Boskiej zająć się w miarę sił i możności takiemi rodzinami swego okręgu, jakoż pod koniec roku miało w opiece 8 takich rodzin liczących po 6 do 12 osób; po 2 zaś takie rodziny miały Konferencye: ś. Jana Kantego i ś. Alojzego, z których ta druga wystarała się dla 6 rodzin urzędniczych o jednorazowe zasiłki od Polaków z Kijowa.

Szatnie poszczególnych Konferencyj rozdały z górą 600 sztuk obuwia i odzieży.

Nie ograniczając się w zanoszeniu wsparcia materyalnego ubogim Konferencye starały się dla nich bądź o zajęcie dające im sposób do życia, bądź umieszczając małoletnich lub sędziwych w zakładach dla nich przeznaczonych. I tak Konferencya ś. Antoniego ojcu pewnej rodziny wystarała się o posadę, a to samo uczyniła dla syna innej rodziny, tak, iż może utrzymać matkę i małoletnie rodzeństwo.. Inne Konferencye wystarały się o pracę dla 4 osób, 2 rodzinom o pozwolenie sprzedaży wiktuałów na Rynku, 10 osób umieszczono staraniem Tow. w instytucyach dobroczynnych, a nadto członkowie Konferencyi ś. Józefa, złożonej przeważnie z urzędników funkcyonaryuszów kolejowych, badali na życzenia Dyrekcyi Domu ubogich m. Lwowa kilkakro-

tnie stan osób starających się o przyjęcie do tego Domu i zdawali pisemnie sprawę o wyniku badań.

6 Konferencyj lwowskich posiada biblioteczki liczące razem 446 tomów.

Suma rozchodu Konferencyj wynosiła 16.325.38, więc o 1595 kor. mniej, niż w 1913.

Wojna dała się we znaki nietylko Konferencyom, ale także i większej części dzieł Towarzystwa, których jest siedm we Lwowie. I tak Dzieło ś. Franciszka Regis: Uświęcania nieprawych Związków Sakramentem Małżeństwa zdołało w r. z. z 95 takich związków tylko 26 doprowadzić do ołtarza; wielu bowiem mężczyzn poszło do wojska, a często trudno było wydostać potrzebne dokumenta.

W Internacie ś. Józefa dla kandydatów na nauczyczycieli ludowych od września brakło wychowanków (przedtem było ich tam z górą 30), gdyż po wakacyach szkół nie otwarto. Wobec tego Komitet zarządzający Internatem chętnie przychylił się do prośby Towarzystwa Pedagogicznego i zgodził się na pomieszczenie w nim nauczycieli bezdomnych i na urządzenie tam dla nich Taniej kuchni. W Czytelni Katolickiej ustał również na jakiś czas zwykły ruch: Od września do grudnia była zupełnie zamkniętą.

Zebrania terminatorów w Dziele opieki p. w. ś. Kazimierza były w 1914 r. mniej liczne niż w roku poprzednim. Przeciętnie zgromadzało się 40 wychowanków (w 1913 bywało ich 61) i to tylko do połowy sierpnia, odtąd bowiem ustała dalsza praca w Opiece dla braku kandydatów, a jeszcze bardziej dla braku odpowiedniego lokalu, gdyż szkoła ś. Antoniego, w której zwykle zgromadzano młodzież rękodzielniczą, została przeznaczona na szpital dla rannych. W pracy nad terminatora-

mi miał Komitet wydatną pomoc od trzech alumnów wielkiego seminaryum, oraz od OO. Franciszkanów, którzy odprawiali nabożeństwa i głosili nauki.

Rok niedostatku i nędzy uwydatnił się jaskrawo w ilości rodzin ubogich, co korzystały z rozdawnictwa zupy rumforckiej i w ilości porcyj rozdanych, wynoszącej 12.197, a więc 7.415 więcej, niż w roku poprzednim.

Lat temu 10 w sprawozdaniu, jakie Rada Główna co roku o pracach Towarzystwa na całym świecie ogłasza, czytaliśmy jako z różnych stron nadchodzą skargi na to, iż przepis odbywania zgromadzeń ogólnych bywa lekceważonym czy zaniedbywanym, a jako usprawiedliwienie przytaczano niewiadomość co zrobić, by one były zajmujące, a co za tem idzie: licznie uczęszczane. Jeżeli te wszystkie uwagi odnoszą się do wielu naszych Konferencyj, to z pewnością nigdy do Lwowa, gdzie nie brakuje żadnego z czterech dawnych Zebrań Ogólnych, gdzie one wszystkie są bardzo liczne, a prezydyum Rady Miejscowej stara się i o dobór mowców i wybór materyi do sprawozdań takiej, coby i zajęła i pouczyła o dziejach i rozwoju Towarzystwa.

Spełniając te wszystkie wyż wspomniane prace i dobre uczynki, Towarzystwo ś. Wincentego a Paulo we Lwowie nie zapominało, że do odpowiedzenia swemu zadaniu potrzebuje pomocy z Nieba i że modlitwa za drugich jest także jednym z uczynków miłosierdzia.

A więc oprócz 4 ustawą przepisanych nabożeństw dorocznych, siedm Konferencyj postarało się o odprawienie zaleconej przez Radę Główną Mszy św. na 4 intencye, tj. za Kościół, za Papieża, za Ojczyznę i za Towarzystwo ś. Wincentego a Paulo.

Oprócz rekollekcyj wielkopostnych, jakie pod przewodnictwem jednego z kapłanów Zgromadzenia Misyo-

narzy odprawili członkowie czynni i honorowi Towarzystwa w kaplicy domowej Seminaryum wielkiego, urządzono w kościele ś. Kazimierza osobne ćwiczenia duchowne dla ubogich, nietylko tych, którymi się Konferencye opiekują, ale i dla tych setek ubogich, których członkowie Towarzystwa zachęcili do wzięcia udziału w rekollekcyach w ten sposób, że rozdzieliwszy między siebie okręgi konferencyjne, dotarli z zaproszeniami do każdego niemal mieszkania ubogiego w mieście. Cześć eucharystyczną utrzymuje i szerzy wśród członków Towarzystwa, ich krewnych oraz osób, któremi Towarzystwo się opiekuje osobne Dzieło Adoracyi Przenajśw. Sakramentu p. w. ś. Alfonsa Liguorego, założone we Lwowie przez nasze Towarzystwo, a przez Stolicę Apostolską odpustem nadane. Członkowie tego Dzieła w każdą pierwszą sobotę miesiąca mają obowiązek odprawić między 3 godz. z południa a 8 wieczór, godzinę adoracyi przed Najśw. Sakramentem w kościele PP. Fraciszkanek wystawionym. Dzieło to liczyło w r. z. o 118 członków więcej niż poprzednio, a znaczny wzrost liczby uczestników z grona ubogich rodzin zawdzięczyć należy gorącej zachęcie ze strony kaznodziei, głoszącego nauki rekollekcyjne tym ubogim. Staraniem tego Dzieła odprawiono adoracyę nocną z W. Piątku na W. Sobotę w kościele OO. Zmartwychwstańców, w której wzięło udział successive 108 mężczyzn. Prócz udziału Towarzystwa w procesyi Bożego Ciała w Bazylice archikatedralnej, udali się członkowie Konferencyi ś. Józefa i ich rodziny w święto Wniebowstąpienia Pańskiego w pielgrzymce do Milatyna słynnego cudownym wizerunkiem Pana Jezusa Ukrzyżowanego, przyjęci i podejmowani tam gościnnie przez XX. Misyonarzy. Jako fakta budujące należy podnieść, że staraniem Konf. ś.

Maryi Magdaleny jedna osoba przeszła na katolicyzm a w Konf. ś. Jana Kantego jeden z członków przygotował dziecko do pierwszej Spowiedzi i Komunii św. — I jeszcze jeden dobry uczynek, który choć ściśle do sprawozdania naszego nie należy, gdyż dopiero kilka tygodni temu miał miejsce, wszakże nie możemy się powstrzymać, by nie przytoczyć, gdyż jest prawie dosłownem powtórzeniem zdarzenia zapisanego w Dziejach Apostolskich. — Czytamy tam, że Chrześcijanie w Antyochii otrzymali wiadomość, „iż miał być głód wielki po wszystkim świecie, który był za Klaudyusza cesarza. A uczniowie jako kto miał postanowili każdy posłać na wspomożenie braci, którzy mieszkali w Judskiej ziemi. Co i uczynili, posławszy do starszych przez ręce Barnaby i Szawła". (XI. 28—30). Dwa tygodnie temu Rada Miejscowa Lwowska wystosowała pismo do Prezesa Konferencyj warszawskich z prośbą o przyjęcie 300 koron i 30 rs. złożonych przez Braci we Lwowie dla rodzin odwiedzanych przez Konferencye warszawskie.

Z Konfernсyj istniejących na terytoryum czas jakiś zajętych przez nieprzyjaciela najwcześniej nadesłała wiadomość o sobie Konferencya w Kołomyi, której praca przez całe 5 miesięcy najazdu ani na chwilę nie ustawała, jedynie tylko godzinę sesyj tygodniowych przyśpieszono, gdyż wracać wieczorem do domu nie było wolno, a było i niebezpiecznie z powodu ciągłych rabunków. — Wojskowy zarząd moskiewski, nie przeszkadzał Konferencyi w jej czynności, być może, że o niej nie wiedział. Stan ten trwał do 21. grudnia t. r. do zaprowadzenia zarządu cywilnego z tajną ochraną, który rozpoczął swą działalność od tego, że zakazał wszystkich najniewinniejszych zebrań, a wszelkie starania się Konferencyi o cofnięcie tego zakazu pozostały bez sku-

tku. Wobec tego członkowie Konferencyi chodzili pojedynczo do Skarbnika po bony na żywność dla rodzin. Później zaprowadzono rozdawnictwo jadła we własnym zakresie działania: zakupioną mąkę oddano do Taniej kuchni ludowej, gdzie zakonnice zarządzające wypiekały chleb rozdawany później co tydzień rodzinom, które otrzymywały nadto mąkę, sól, omastę i ziemniaki. „Do rodzin, pisze sprawozdawca, chodziliśmy ukradkiem. — Posiedzeń w tym czasie nie odbywaliśmy żadnych tylkośmy się porozumiewali ustnie. Zauważyć tu także trzeba, że tak u członków, jak i u rodzin widzieliśmy wielką wiarę w pomoc i Opatrzność Boską, szczególniej za pośrednictwem Matki Bożej Nieustającej Pomocy, a nadto, że słowa pociechy zanoszone rodzinom przez członków były tym balsamem kojącym straszne rany, podtrzymywały ducha i dodawały nadziei. — W tym czasie modliliśmy się i nasze rodziny więcej i szczerzej. Bóg i Matka Najśw. wysłuchała naszych próśb, gdyż 16 lutego najazd ustał, a jako wyraz wdzięczności Bogu złożyliśmy publiczne podziękowanie Matce Bożej na jednem z naszych posiedzeń".

Podobne stosunki miały miejsce i w Stanisławowie, tylko że tu Konferencya starsza i bogatsza w zasoby pieniężne (wydała w ciągu r. 3107 koron) rozwinęła swą działalność na większą skalę. Prezes i Podskarbi jej zostali powołani do Komitetu dobroczynnego, który powstał na miejscu dla ulżenia nędzy. A była ona wielka, gdyż ilość rodzin odwiedzanych doszła do 82. Do licznych Dzieł, jakimi zajmowała się ta Konferencya w ciągu 27 lat swego istnienia, przybyło w roku 1914 nowe, mianowicie schronisko dla ubogich niewiast pod bezpośrednim nadzorem SS. Albertynek, które właśnie w dniu wkroczenia wojsk nieprzyjacielskich, zajęły

wraz z ubogimi świeżo wybudowany na ten cel dom, własnością Konferencyj będący. Nowe to dzieło powstało głównie dzięki ofierze 10.000 koron nieznanego dawcy, nadto przyczynił się do tego zapis śp. Maryanny z Kułaczkowskich Därflerowej.

Konferencye w Grybowie, Nowym Sączu i Bochni pracowały podobnie, jak w latach poprzednich; Konferencya bocheńska, choć miała rodzin mniej o 20, wydała 4876 koron, z czego 500 koron pożyczyła na założenie Kuchni katol.

Miasto Tarnów, jak wiadomo, zostało dnia 10. listopada zajęte przez Rosyan: kto miał środki materyalne, uciekał przed inwazyą, — na miejscu zostało przeważnie ubóstwo i nędza. Aby jej do pewnego stopnia zaradzić zawiązano Komitet przeważnie z członków Konferencyi się składający, któremu główny Komitet polski z Warszawy nadesłał pieniądze i wiktuały. Chodząc od domu do domu rozdawano bony na mąkę i w ten sposób rozdzielono dwa wagony mąki. Następnie Komitet miejski zwrócił się do Konferencyi Najśw. Rodziny w sprawie założenia Kuchni dla biednych, a zwłaszcza dla dzieci, aby te przynajmniej raz na dzień mogły się posilić ciepłą strawą. Konferencya natychmiast zgodziła się na propozycyę i otwarła bezpłatną kuchnię dla biednych w domu XX. Misyonarzy, z której codziennie wydawano przeszło 320 obiadów. Obiad składał się z litra zupy z jarzyną a 3 razy na tydzień i kawałkiem mięsa oraz z 1/4 bochenka chleba.

Taką samą kuchnię, wydającą 400 obiadów dziennie, urządził i prowadził wspomniany Komitet ratunkowy także w śródmieściu. Internat ś. Józefa dla uczniów Seminaryum nauczycielskiego zmienił czasu inwazyi swe

przeznaczenie, gdyż dał przytułek ubogim chłopcom zebranym z ulicy, którzy tu mieli całkowite utrzymanie. Uczyli się tu religii, czytania, historyi polskiej, wyrabiali różańce i torebki na towary. Sprawozdanie z Tarnowa dodaje, że duch w członkach podczas tych nieszczęść odżywił się na widok tyle nędzy i na widok tylu sposobności czynienia dobrze bliźnim, a czasy wojenne przypominały żywo działalność naszego Patrona wobec klęsk społecznych.

Z dwu Konferencyj wiejskich w okolicach Krakowa, Konferencya w Rudawie jest dość liczna, bo ma 30 członków a dochód swój czerpie głównie z chleba ś. Antoniego. Natomiast bardzo dobrze rozwijająca się Konferencya w Bolechowicach ucierpiała przez wojnę. Wielu członków zostało powołanych do służby wojskowej, akta i księgi Konferencyi zniszczono, posiedzenia nie mogły się odbywać regularnie, — dopiero w b. r. powoli je przywrócono. Gorsze wiadomości są z Tuchowa, gdzie w dn. 15 listop., tj. w dniu inwazyi moskiewskiej Konferncya uległa rozproszeniu, a jej wszystkie akta i księgi zniszczeniu przez wroga, zanim kiedy nieprzyjaciel opuścił tę miejscowość, to sprawozdawca konferencyjny słusznie mógł napisać, że „jesteśmy wszyscy, jak po ciężkiej chorobie“. Żadnych, lub prawie żadnych wieści niema ze Starego Sącza, Wieliczki, Korczyny, Krościenka, Iskrzyni, Jasła, Przemyśla i Sambora, a wreszcie w październiku pisał nam jeden z Braci naszych w Warszawie, że „w Tow. ś. Wincentego pracujemy bez przerwy, odcięci tylko jesteśmy od Konferencyj prowincyonalnych, od których niekiedy wszakże dochodzą nas niejakie wieści hiobowe“. Wśród tych nieszczęść i strat zawiązały się trzy Konferencye w dyecezyi krakowskiej: w Nowym Targu, w Krzeszowicach i Prądniku

Czerwonym; ale dla braku komunikacyi z Radą Główną nie mogły dotychczas otrzymać agregacyi.

Z powyższego sprawozdania widać, że jeżeli wojna Towarzystwu naszemu nasunęła niejedną okazyę do spełnienia dobrego uczynku, to równocześnie pozbawiła je wielu członków i zatamowała działalność może niejednej Konferencyi. Zadaniem więc Towarzystwa jest obecnie rozglądnąć się za nowemi siłami a dawne ogniska rozżarzyć. Wobec tego słyszymy już z góry z niejednej strony zarzut, że chwila obecna zbyt ciężka, że trzeba wyglądać pory stosowniejszej. Uwaga ta słuszna, ale tylko pozornie, gdyż inaczej trzebaby przyznać, że czasom ciężkim ma towarzyszyć jakaś martwota, podczas gdy one właśnie wymagają działania. Jakże nie od rzeczy przypomnieć sobie słowo, jakie w r. 1874 wypowiedział na posiedzeniu Rady Głównej w Paryżu późniejszy kardynał Mermillod: „Czasy są trudne, mówił on, ale czasy trudne są zawsze najobfitsze w owoce. Kościół prześladowany odniósł i odnosi zawsze więcej zdobyczy, niż Kościół w chwili pokoju lub tryumfu. Niema więc co tracić odwagi, ani się ociągać; przeciwnie, trzeba iść naprzód z ufnością, pamiętając na tę piękną dewizę jednego z biskupów: „Dum spiro, spero“.

Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Męskiego świętego Wincentego a Paulo w Królestwie Polskiem

za czas od 30. maja roku 1915 po dzień 1. grudnia tegoż roku, t. j. za pół roku, złożone na Walnem Zebraniu Towarzystwa dnia 12. grudnia 1915 r.

1. Wojna wszechświatowa, która jak huragan przeleciała poprzez kraj nasz i zmiotła tyle siedzib i żywo-

tów ludzkich, pozostawiając po sobie zgliszcza i mogiły, dotknęła pośrednio i nasze ubogie Towarzystwo: przedewszystkiem, zwiększyła się nędza ludzka, której my radzić musimy; a następnie — zostaliśmy w Warszawie odcięci od naszych Konferencyj na prowincyi, nie otrzymując od niektórych zwłaszcza bardziej od Warszawy oddalonych zgoła żadnych dotąd wieści... z drugiej strony, ewakuacya ludności polskiej z Warszawy i z prowincyi, o czem niżej, pozbawiła drogie Towarzystwo nasze sporej liczby dzielnych współpracowników, z którymi obyż dał nam Bóg prędzej połączyć się znowu, na ziemi polskiej i społem z nimi pracować nadal na chwałę Bożą i ojczyźnie na pożytek.

Ale tego było jakoby za mało do pełności strat i udręczeń, które przypadły w udziale Towarzystwu św. Wincentego a Paulo w kończącym się dopiero roku... z rozporządzenia bowiem władz rosyjskich, Towarzystwo nasze, funkcyonujące najzupełniej legalnie od października roku 1906, i któremu, notabene, żadnych ze strony tychże władz nie uczyniono zarzutów nieprawomyślności politycznej, zostało w lutym r. b. rozwiązane przez Ukaz Senatu z przyczyn jedynie, iż, jako Towarzystwo „o celach religijnych“ (katolickich), było rzekomo zarejestrowane niewłaściwe w r.1906 przez Komisyę Warsz. do spraw stowarzyszeń i związków, zamiast dopełnienia tej formalności w Ministeryum Spraw Wewnętrznych w Petersburgu (!)... Obrona praw naszych, którą przedsięwzięliśmy, przy udziale czynnym śp. Ludomira Dymszy, posła do Dumy Państwowej z ziemi Siedleckiej, niestety, skutku żadnego nie odniosła. Rozwiązanie Towarzystwa naszego było istną klęską dla nas: sparaliżowało doraźnie wszelką działalność poszczególnych Konferencyj w kierunku opieki nad ubogi-

mi, spowodowało bardzo zawiłą skądinąd likwidacyę Konferencyi, a nadto postawiło Towarzystwo w niemożności skorzystania ze źródeł obfitych ofiarności pieniężnej, jak ze strony organizacyi naszych społecznych, tak też i ze strony władz rządowych, w początku roku bieżącego... Bóg dobry czuwał jednak nad Towarzystwem św. Wincentego a Paulo i w niespełna dwa miesiące, dzięki zabiegom Rady Wyższej Krajowej Tow. i przy udziale władz rządowych rosyjskich, nastąpiła ponowna rejestracya naszego Towarzystwa *), dzięki czemu zorganizowaliśmy się ponownie na Walnem Zebraniu członków Tow., które się odbyło w dniu 30 maja r. ub. Od tego właśnie dnia datuje się wznowiona działalność publiczna drogiego Towarzystwa naszego w granicach nowego Statutu, w którym (zaznaczyć tu należy), pomimo pozornych a poważnych zmian redakcyjnych, udało nam się szczęśliwie ocalić dotychczasową organizacyę Konferencyi i kierunek ogólny a zasadniczy, jaki panuje w Towarzystwie św. Wincentego a Paulo, we wszystkich krajach.

Wobec przytoczonych okoliczności i w zastosowaniu się ścisłem do uchwały Rady Wyższej Tow. z dnia 12 listopada r. b., sprawozdanie niniejsze obejmuje zaledwie okres półroczny, tj. od daty wznowienia Towarzystwa na zasadzie nowego Statutu w dniu 30 maja po dzień 1 grudnia r. b.

2. W czasie pomiędzy 30 maja a 5 sierpnia r. b. tj. dniem wkroczenia do Warszawy wojsk niemieckich, zdołaliśmy zameldować u władz rosyjskich:

a) Radę wyższą krajową Towarzystwa w składzie obecnym b) dziesięć Konferencyi (kół) warszawskich:

1. Błogosławionego Ładysława z Gielniowa (parafia św. Krzyża).

2. Św. Aleksandra (parafia tejże nazwy).

3. Św. Klemensa (Nowe-Miasto).

4. Św. Floryana (na Pradze).

5. Św. Stanisława B. (Stare-Miasto).

6. M. B. Częstochowskiej (na Woli).

7. Św. Franciszka Salezego (na Pradze).

8. Św. Józefa (na Grzybowie).

9. Św. Teresy (na Lesznie).

10. Św. Wawrzyńca (na Woli, za murami miasta) i

c) pięć Konferencyi prowincyonalnych:

11. Św. Antoniego w Wyszkowie.

12. Św. Stanisława B. w Siedlcach.

13. Św. Mateusza w Pułtusku.

14. Św. Wincentego w Makowie.

15. Św. Antoniego w Radomiu.

Pozostałe Konferencye na prowincyi (w Otwocku, w Tarczynie, w Milanówku, w Kaliszu, w Piotrkowie, w Lublinie, w Makowie, w Płocku, w Rościszewie, gub. płocka pow. sierpecki poczta Bieżuń), będą zameldowane, jak się spodziewamy, po przywróceniu w kraju komunikacyi.

Należy się wspomnieć zmarłych w półroczu ubiegłem: śp. Władysława Płacheckiego. członka czynnego Konferencyi Siedleckiej św. Stanisława i śp. Lubomira Dymszę, posła do Dumy z ziemi Siedleckiej, który, choć nie był członkiem Tow. św. Wincentego a Paulo, brał jednak czynny udział w obronie praw naszych w Petersburgu.

3. Ewakuacya ludności polskiej, dokonana przez władze rosyjskie przy cofaniu się ich z naszego kraju,

poczyniła potężne szczerby wśród braci naszej, 12 członków, o których wiemy, opuścili kraj i udali się na wschód.

Pomimo tak dotkliwego uszczerbku w składzie osobistym naszego Tow., Konferencye nasze nie przerwały zwykłych prac swoich i choć z najwyższym wysiłkiem wytrwały na placówkach swoich — opieki nad ubogimi.

Na tem miejscu poczuwamy się do obowiązku złożenia gorącej podzięki w imieniu Tow. Czcigodnemu panu Janowi Wielickiemu, członkowi Rady naszej wyższej, który, pomimo wieku i licznych zajęć, podjął się przewodnictwa czasowo w Konferncyi warszawskiej św. Teresy i tym sposobem uratował rzeczoną Konferencyę od zachwiania się, a może i od rozsypki.

4. Działalności Konferencyi warszawskich poświęcamy osobny możliwie treściwy ustęp w naszem sprawozdaniu, na tem miejscu wszakże nadmienić winniśmy, żeśmy sprawozdań półrocznych od Konferncyi prowincyonalnych otrzymać nie mogli, wiemy wszakże, że na ogół wszystkie niemal Konferencye nasze w Warszawie i na prowincyi. nie spuszczając z oka głównych zadań swoich pielęgnowania chorych i ubogich. pozostają w stałym kontakcie z komitetami parafialnemi opieki nad ubogimi. oraz z instytucyami ratowniczemi Komitetów obywatelskich po całym kraju. Z korespondencyi acz szczupłej z prowincyi do Rady Wyższej Tow. bije na ogół taka moc miłości bliźniego, takie współczucie dla niedoli ludzkiej i wiara gorąca w Boskie posłannictwo służby ubogim, że naprawdę tylko wzgląd, aby zbytnio nie znużyć zgromadzenia powstrzymuje nas od czytania urywków z tych listów, próśb i zwierzeń poufnych ukochanych braci naszych... W odpowiedzi im ślemy słowa

gorącego uznania, zachęty do wytrwałości i gorliwości na przyszłość. oraz stare nasze polskie „Szczęść Boże!“

5. Stan finansowy naszego Towarzystwa za ubiegłe półrocze dzieli losy całego nieszczęsnego kraju naszego, jest więc na ogół bardzo ciężki i bardzo smutny: zaledwie najpilniejsze codzienne potrzeby nasze możemy opędzić w części, a ileż to potrzeb gwałtownych, ile zamiarów niespełnionych! na łzy się poprostu zbiera, gdy o tem mówić potrzeba i ręce opadają w zwątpieniu...

Jest to uczucie bardzo dziś dla nas wszystkich zrozumiałe i usprawiedliwione poniekąd ze stanowiska filantropii, tak zwanej świeckiej „społecznej“. Ale nam, sługom i naśladowcom św. Wincentego a Paulo, ani tak wątpić. ani tak biadać nie wolno. My, ku pocieszeniu naszemu, musimy sięgnąć głębiej do istoty i celów ubożuchnego Stowarzyszenia naszego — bowiem, zgodnie z duchem św. Wincentego, jałmużna, którą udzielamy ubogim w jakiej bądź formie, nie jest wszak c e l e m naszego Stowarzyszenia, jest ona ś r o d k i e m udoskonalenia moralnie nas samych i ubogich naszych; chodzi więc nam przedewszystkiem, nie o ilość. ale o jakość jałmużny naszej, aby ją Bóg litościwy błogosławić raczył. Ta właśnie myśl niech będzie pociechą i uspokojeniem naszem!

Działalność poszczególnych Konferencyj naszych polegała, zgodnie ze statutem Tow. na doraźnem, w miarę sił i środków, zaspokajaniu potrzeb ubogich, pozostających na ich opiece. Wobec wszakże zwiększonych potrzeb i drożyzny, niektóre Konferencye warszawskie znalazły się w trudnych warunkach pieniężnych. W podobnych wypadkach, Rada wyższa Tow.. po zbadaniu sprawy. pośpieszyła z doraźnym zasiłkiem z funduszów

ogólnych Tow. I tak: otrzymały zasiłki jednorazowe Konferencye Warszawskie: św. Teresy (rb. 30), św. Klemensa (rb. 15), w Makowie na przytułek starców (rb. 30), w Pułtusku, jak wyżej, z ofiary Arcypasterza (rb. 150), w Otwocku (rb. 25). Nadto z powodu niesłychanej drożyzny w mieście naszem artykułów najpierwszej potrzeby, dewaluacyi rubla i innych okoliczności, przeznaczyła rubli 300 na rzecz ubogich do rozdziału pomiędzy 10 Konferncyi warszawskich w równych częściach tj. po 30 rb. na każdą Konferencyę.

Ofertę Komisyi żywnościowej K. O. dostarczenia naszym ubogim większej ilości mąki (760 fun.) po cenach normalnych musieliśmy odrzucić, gdyż, po ścisłym obrachunku, nie wytrzymała kalkulacyi, natomiast w kwestyi, czy w trudnych niezwykle okolicznościach dzisiejszych, należy trzymać się ściśle zwyczajów w Towarzystwie naszem udzielania wsparć ubogim jedynie w naturze tj. w bonach, a tylko w razach nadzwyczajnych— w gotowiźnie? Rada wyższa pozostawiła Konferencyom zupełną swobodę postępowania w tym względzie u siebie, z zastrzeżeniem wszakże, że wspieranie ubogich gotowizną uważane ma być zawsze jako środek tymczasowy, spowodowany przez wojnę, który, ze zmianą okoliczności, uchylonym zostanie.

Poza działalnością niejako poszczególnych konferencyi, utrwalił się w stolicy naszej zwyczaj, że do prezesa Rady wyższej Tow. i do prywatnego jego mieszkania zgłasza się gromadka biedaków z prośbami o drobne wsparcia, radę, pomoc itp. Są to przeważnie osoby samotne, dotknięte chorobą chroniczną, lub rodziny, zamieszkujące odległe dzielnice miasta, albo w których dotąd, niestety, nie mamy Konferencyi, a które roztoczyłyby niwątpliwie opiekę nad niemi: są to mieszkańcy

Powiśla, Powązek, Mokotowa lub innych siedzib podmiejskich. A jakaż nieraz nędza panuje wśród nich!

W sprawozdaniach naszych opieka tej właśnie kategoryi nie zajmuje zgoła osobnej pozycyi, jakkolwiek istnieje prawie od zawiązku Towarzystwa i wyczuwa się chyba w pozycyi wydatków kasowych od czasu do czasu pod nazwą ogólną „d o d y s p o z y c y i P r e z e s a T o w a r z y s t w a“.

W imieniu tej sporej gromadki nędzarzy i chorych dziękuję drogiemu Towarzystwu naszemu za pomoc, im udzielaną i nadal o opiekę nad nimi usilnie proszę.

Kierownicy Konferencyi warszawskich komunikują jednogłośnie, że w łonie Konferencyi panuje zgoda i braterstwo, że członkowie czynni nie zaniedbują odwiedzin tygodniowych powierzonych pieczy ich rodzin ubogich w ich własnych mieszkaniach; niemniej wiadome nam są objawy serdecznego z ich strony współczucia dla ubogich i cierpliwego spełniania drobnych nieraz ich żądań, wymagających od opiekuna straty czasu i fatygi... Bóg wam zapłać za to, ukochani Bracia nasi!

Jednego z pomiędzy tych mnóstwa szczegółów nie możemy pokryć milczeniem: był to pogrzeb 20-letniego ubogiego pupila, sprawiony kosztem gorliwego od lat kilku opiekuna rodziny, a który w ostatnich chwilach nie odstępował prawie chorego, dopomógł do przyjęcia Sakramentów św. i utulił następnie do snu wiecznego.

Posiedzeń Rady w. odbyło się w półroczu sprawozdawczem pięć, z których jedno z udziałem osobistym pp. Prezesów Konferencyi warszawskich, na których załatwiane były sprawy bieżące i zapadły ważne uchwały, objęte protokołami posiedzeń, a których, dla szczupłości miejsca przytaczać tu nie podobna.

W dniu 17. października r. b. odprawionem zostało doroczne nabożeństwo za spokój duszy nieodżałowanego śp. księdza prałata Stefana Wachowicza, zmarłego w dniu 15 października 1912 r. Nabożeństwo to odprawia się corocznie w wykonaniu uchwały Rady wyższej Tow. z dnia 9 listopada r. 1912. jako wieczyste zobowiązanie naszego Stowarzyszenia względem pamięci jednego z najdzielniejszych i najgorliwszych członków Tow. św. Wincentego a Paulo [1]).

Nabożeństwa adoracyjne w pierwszy piątek każdego miesiąca o g. 8 w. odbywały się n i e p r z e r w a n i e w kościele po-Pijarskim, przy licznym udziale członków Tow. i wiernych płci męskiej. Dzięki uprzejmości Czci-

[1]) X. Stefan Wachowicz był jednym z ostatnich kapłanów-unitów, co czasu prześladowania Unii w dyecezyi chełmskiej w 1875 r. przenieśli prześladowanie nad zdradę Kościoła i Ojczyzny. Ur. 9. stycznia 1833, wyświęcony na kapłana 6. grudnia 1857, został 16. lipca 1861 proboszczem, a 13. lipca 1869 dziekanem na Podlasiu w Sokołowie. Kiedy wybuchło prześladowanie Unii przez rząd rosyjski, Wachowiczowi zabroniono wykonywanie wszelkich czynności kapłańskich, tak, że lat 30 Mszę św. odprawiał tylko potajemnie u siebie w mieszkaniu, a na własne utrzymanie musiał pracować zrazu jako rządca majątku ziemskiego, później jako urzędnik kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej. Po wydaniu edyktu tolerancyjnego w 1905 mógł wprawdzie sprawować Służbę Bożą publicznie w kościele i udzielać teraz Sakramentów św., ale nie mógł otrzymać beneficyum kościelnego, gdyż rząd nie uznawał w kościele katolickim obrządku greckiego. Pozostał więc nadal urzędnikiem kolejowym i tu jeszcze jedno czekało go przejście: oto kiedy rząd rosyjski w styczniu 1902 wykupił kolej warszawsko-wiedeńską, X. Wachowicz dostał dymisyę bez pensyi. Pius X. mianował go swym szambelanem honorowym d. 17. grudnia 1907. Świątobliwy ten wyznawca zakończył życie d. 15. października 1912 w Warszawie.

godnego Rektora pomienionej świątyni ks. prałata Lasockiego, nabożeństwa te odbywają się z należytą przystojnością. Celebransem wytrwałym i niezastąpionym jest J. ks. Jan Podbielski, viceprezes Konferencyi św. Stanisława na Starem Mieście; przemawiali z ambony JJ. księża prałaci: Czeczott, Gnatowski, Lasocki, Załuskowski, ks. kanonik redaktor Kłopotowski i ks. profesor Fajęcki.

Celem zasilenia aż nazbyt szczupłych funduszów Towarzystwa, odbyły się w listopadzie r. b. staraniem p. Leszka Wiśniowskiego, członka czynnego Tow., trzy odczyty publiczne w wielkiej sali Muzeum przemysłu rolnictwa, prelekcye wygłosili: pp. Roger hrabia Łubieński „O władzy doczesnej papieskiej wobec wojny dzisiejszej“; Włodysław Jabłonowski „Z dziejów renesansu włoskiego“ i ks. prałat Witold Czeczott „O Deotymie“. Szanownym Prelegentom za ofiarę ich i trudy gorącą na tem miejscu składamy podziękę.

Opiekę lekarską nad chorymi naszymi sprawuje dotąd niepodzielnie Szanowny Doktór Maryan Przyborowski, członek czynny naszego Towarzystwa; porad ambulatoryjnie udzielono w ciągu roku 86, wizyt na mieście było 36. Razem więc porad odbyło się 122. Bonów bezpłatnych na lekarstwa udzielali nam łaskawie właściciele aptek warszawskich, panowie Gomulicki (Leszno nr. 85) i Jezierski (Krucza nr. 28).

W dniu 25. r. b., w oktawie uroczystości św. Wincentego a Paulo, jako patrona Towarzystwa, odbył się zwykły obchód doroczny, a mianowicie: z rana mieliśmy nabożeństwo ze wspólną Komunią św., popołudniu zaś — walne zebranie członków pod przewodnictwem honorowego Jks. Alojzego Volkmera, proboszcza parafii Praga i członka honorowego naszego Tow.

Na kilka dni przed ewakuacyą władz rosyjskich z naszego miasta (w pierwszych dniach sierpnia r. b.), na skutek odnośnej uchwały Walnego Zebrania, udała się do Najdostojniejszego Arcypasterza osobna deputacya od naszego Tow., proponując ze swej strony, na wypadek mogących wyniknąć rozruchów lub nieporządków w mieście, zaprowadzenie (czasowo oczywiście) straży bezpieczeństwa przy Osobie Arcypasterza i w pałacu arcybiskupim. Deputacya nasza doznała bardzo łaskawego przyjęcia.

Stosunek władz okupacyjnych do naszego Towarzystwa i jego działalności jest, jak dotąd, najzupełniej poprawny. W dniu 24 sierpnia zameldowaliśmy władzom o Towarz., jego organizacyi i konferencyach i odbywających się w tychże konferencyach posiedzeniach tygodniowych i dołączyliśmy egzemplarze statutu naszego. W odpowiedzi otrzymaliśmy pod datą 12 października odezwę p. prezydenta Policyi, dozwalającą na odbywanie zwykłych posiedzeń naszych. Możemy więc z całym spokojem i bezpieczeństwem poświęcić i nadal czas i siły nasze około pielęgnowania chorych i ubogich naszych w granicach dość zresztą rozległych Statutu naszego, a nadewszystko czuwajmy pilnie nad dziatwą ubogich rodzin naszych, ułatwiając jej naukę, następnie kształcenie się w obranem rzemiośle, nie mówiąc już o tem, że na pierwszym planie opieki nad dziećmi winno być wychowanie ich religijno-moralne. Komunie święte tych dziatek ubogich naszych winne być przedmiotem szczególnej pieczołowitości ze strony pp. członków czynnych Konferencyi. Nie zapominajmy w końcu, Ukochani Bracia nasi, o woreczku Konferencyi. Korzystajmy z każdej okazyi, ażeby wrzucić doń nasz wdowi grosz.

lub najskromniejszą ofiarę domowników naszych i przyjaciół, pomni na wołania wielkiego Apostoła narodów, św. Pawła: „bądźcie jako ubodzy, a wielu ubogacający, jako nic nie mający, a wszystko mający (2 do Kor. 10).

Ubożuchne sprawozdanie nasze uzupełnić musimy wzmianką o dwu wybitnych, epokowych niemal, w życiu naszem publicznem wydarzeniach z ostatniego miesiąca, jakowe wydarzenia, acz nie bezpośrednio, ale ideowo łączą się z zadaniami i celami drogiego Towarzystwa naszego.

P i e r w s z e m wydarzeniem, które wstrząsnęło do głębi duszą naszą polską, było otwarcie uroczyste w stolicy kraju dwu uczelni wyższych polskich — Uniwersytetu i Politechniki, w dniu 15. listopada r. b.

Przejęci uczuciem rzewnem i radosnem, oraz wdzięcznością ku Bogu, dawcy wszelkiego dobra, ślemy wyrazy powitania kierownikom obu tych drogich uczelni naszych, a szlachetnej, garnącej się pod ich dach młodzieży, tej chlubie naszej i nadziei, życzenia gorące, aby jej Bóg błogosławił w pracy dla własnego i Ojczyzny dobra. Ale to jeszcze nie wszystko — my, osiwiali w pracy około ubogich, zwracamy tęskny wzrok nasz ku tej drogiej młodzi naszej, jakoby ku spadkobiercom myśli i aspiracyi naszych, upatrując w niej naturalnych następców naszych z pod chorągwi św. Wincentego a Paulo. Mówiąc krócej — chodzi nam o zakładanie konferencyi św. Wincentego wśród młodzieży naszej akademickiej.

D r u g i m momentem znamiennym naszego żywota, był dzień 21 listopada r. b. (uroczystość Ofiarowania N. M. P.), poświęcony wyłącznie modłom całego świata katolickiego za Polskę i ofiarom dla Polski.

Niepodobna naprawdę bez szczególnego wzruszenia myśleć i mówić o tym niezwykłym obchodzie, zapoczątkowanym przez Episkopat nasz polski z trzech zaborów, a któremu udzielił błogosławieństwa swego miłościwie panujący nam Papież Benedykt XV.

O dziwo! wśród zgiełku wojny wszechświatowej, huku armat, jęków i pożogi, mieliśmy jeden dzień święta pokoju, braterstwa ludów, prawdziwy dzień Miłosierdzia!!

Za ten wielki dzień Polska cała składa Biskupom swoim cześć! Nam zaś, sługom św. Wincentego a Paulo, dzień ten dodał mocy, wiary i otuchy w pracy...

Działalność „niemieckiego katol. zjednoczenia na polu miłosierdzia" tzw. Caritas w ciągu pierwszego roku wojny we Fryburgu Badeńskim.

Jak wielkiej doniosłości jest organizacya na polu miłosierdzia wykazała najdobitniej wojna. Zapewne u nas pracowano na polu miłosierdzia z zapałem, zrobiono bardzo wiele, ale o ile więcej i lepiej możnaby tę pracę wykonywać przy dobrej organizacyi, okaże przykład „Caritas" z Fryburga Badeńskiego.

Zjednoczenie wszystkich gałęzi miłosierdzia pod jedną naczelną władzą dokonało się w Niemczech 1897 roku. Główne kierownictwo we Frybyrgu ma poddane sobie organizacye po wszystkich dyecezyach i obejmuje całe Niemcy, zostawiając zupełną samodzielność poszczególnym Stowarzyszeniom popiera je wszystkie w osiągnięciu celów zakreślonych. Skoro tylko wybuchła wojna cała ta olbrzymia organizacya zabiera się

do pracy i po całych Niemczech otwiera biura wojenne.

Cała działalność tej potężnej organizacyi oczywiście jeszcze dotąd nie mogła być skreślona, ale mamy już przedstawiony pierwszy rok działalności jednego tylko oddziału „Caritas" w samym Fryburgu, który działał przedewszystkiem dla samego miasta i okręgu, bo w reszcie Badenii pracował tak jak w całych Niemczech cały szereg innych oddziałów (w Offenburgu, Karlsruhe, Mannheimie itd.). Otóż przechodząc do przedstawienia działalności w okresie rocznym musimy zaznaczyć, że Zjednoczenie „Caritas" prowadziło zazwykłą pracę, jaką ma w czasie pokoju, a obok tego obecnie w czasie wojny utworzyło osobny wydział wojenny, który podzielono na 7 biur:

1) Biuro ogólnej porady w sprawach wojskowych,

2) Biuro załatwiające sprawy prawnicze wojskowości dotyczące,

3) Biuro dla listy strat,

4) Biuro dla zaginionych,

5) Biuro dla pomieszczenia sierót wojskowych,

6) Biuro dla dostarczania lektury żołnierzom,

7) Biuro dla powracających z zagranicy Niemców.

Zwykli urzędnicy „Caritas" pozyskani zostali obecnie dla biur wojennych jedni w zupełności, inni na oznaczone godziny, gdy następnie 40 z nich powołano pod broń, potrafiono pozyskać nową pomoc bezpłatną. Zaraz w pierwszych dniach mobilizacyi biura były oblężone a i przez cały rok praca była tu bardzo intenzywną.

Przypatrzmy się bliżej działalności pojedynczych biur fryburskiej „Caritas".

1. Biuro ogólnej porady w sprawach wojskowych zatrudniało jednego urzędnika i jednego pisarza. Przedewszystkiem miano tu udzielać ustnej porady w różnych sprawach wojskowych, jednakże załatwiano tu również piśmienne sprawy, gdy np. chodziło o prośby, dotyczące urlopów, reklamacye, listy do żołnierzy w polu, do będących w niewoli, postaranie się o urzędowe papiery itd. Obok ustnej porady załatwiało więc biuro mnóstwo kawałków piśmiennych. Przy rozpoczęciu wojny prosiło tu o poradę dziennie od 80—100 osób, później przeciętnie od 40—80 osób. Od 1. sierpnia 1914 r. do 31. lipca 1915 r. prosiło tu o poradę 25.820 osób. W tym samym okresie czasu załatwiono 7.260 kawałków piśmiennych.

Jeżeli zważymy na to, że lud tamtejszy więcej oświecony w dotyczących sprawach tak bardzo potrzebował porady, o ileż więcej była tego potrzeba wśród naszego ludu, ile pomocy możnaby tu udzielić, ilu kłopotom zapobiedz, ileż łez otrzeć!

2. Drugie biuro ma zawodowego prawnika, obeznanego ze sprawami wojskowemi. Załatwia się tu podania o wsparcia państwowe dla pozostałych w kraju, dla inwalidów, o podwyższenie wsparć, o pozwolenie korzystania z dobrowolnych składek tak publicznych, jak prywatnych. Wielką ilość załatwiono sporów o wynajem i rekwizycye. Odwiedzało biuro przeciętnie 30—60 osób, w ciągu pierwszego roku wojny dano poradę 16.220 osobom i załatwiono 1460 piśmiennych podań.

3. Trzecie biuro zajmuje się listą strat wojennych. Lista strat wojennych w pierwszym roku wojny obejmowała w Niemczech 10.500 stron na wielkim formacie gazetowym. W biurze jest podwójny egzemplarz. Objęta w księgi stanowi lista skład 12 wielkich tomów

po 800 stron. Ażeby mieć szybki przegląd sporządzono listy, obejmujące poszczególne pułki i bataliony i tych list poszczególnych namnożyło się do 11.500. Biuro odwiedza dziennie przeciętnie 10—30 osób, również wielu zgłasza się piśmiennie. Ogółem korzystało z biura w pierwszym roku wojny 5400 osób, a piśmiennie odpowiedziano 3.660 osobom.

4. W czwartym biurze załatwiano wszystkie sprawy, dotyczące zaginionych osób tak wojskowych jak cywilnych. Aby należycie spełnić zadanie potrzeba było przedewszystkiem nawiązać stosunki z jakąś neutralną instytucyą. Dała się w tym celu zjednać misya katolicka na Szwajcaryę w Genewie. Ustalono dokładnie cały zarys współpracy. „Caritas“ zyskała na tej drodze świetne rezultaty. Za pośrednictwem Szwajcaryi przez różne instytucye miłosierdzia we Francyi dochodziły tu wiadomości o zaginionych o wiele prędzej niż do biur rządowych i Czerwonego Krzyża. O nazwiskach poległych i schwytanych do niewoli pod Carency wiedziało biuro „Caritas“ o dwa tygodnie wcześniej niż instytucye rządowe. Przez doręczanie list zaginionych wyświadcza biuro tysiącom rodzin prawdziwie miłosierną przysługę. Listy zaginionych idą z biura „Caritas“ do ministerstwa wojny, do Czerwonego Krzyża i częstokroć do pojedynczych odpowiednich pułków. Lista zaginionych w biurze „Caritas“ wynosi około 15.000, o których tu doszła wiadomość za pośrednictwem Genewy. Biuro zatrudnia od 6—10 urzędników. Listów z zapytaniami przychodzi do biura miesięcznie od 3—4 tysięcy. W ciągu pierwszego roku wojny załatwiono około 44.000 korespondencyj.

W zamian za przysługi ze strony misyi katolickiej w Genewie zobowiązało się biuro „Caritas“ donosić

o zaginionych w krajach okupowanych i rozdzielać dary między jeńców francuskich, przesłane im z Francyi. W samym miesiącu czerwcu i lipcu 1915 r. rozdało biuro między jeńców francuskich przesłanych tymże 130 tysięcy klgr. chleba. Tej ostatniej przysługi zaniechano jednak po kilkakrotnem zaatakowaniu przez lotników francuskich Fryburga w Bryzgowii przy końcu lipca 1915 roku.

5. Następne biuro zajmowało się umieszczaniem dzieci wojowników i sierót wojennych po wioskach u dobrych rodzin katolickich. Były tu największe trudności. Przeciętnie 30 dzieci miesięcznie umieszczano w rodzinach katolickich po wsiach. Wymagało to bardzo wiele zabiegów. Ogółem przez pierwszy rok umieszczono 200 dzieci po korespondencyach obejmujących 1075 listów i po 650 odwiedzinach. Doświadczenie pokazało, że na ogół dzieci z miast nie nadają się do umieszczenia ich po wioskach. Wiele z tych dzieci zanudzi się bardzo prędko spokojnem życiem wiejskiem i ucieka, inne z powodu krnąbrności i uporu muszą być oddalone. Zaledwie połowa pozostaje na miejscu i przyzwyczaja się do wsi. Dla rodzin jednak wszystkich nieszczęśliwych umieszczenie ich dzieci po wsiach stało się prawdziwem dobrodziejstwem i przynajmniej na jakiś czas ulżono ich doli.

W pierwszych miesiącach wojny biuro to zajęło się również gorliwie pomieszczeniem uchodźców z Alzacyi. Przez porozumienie się z proboszczami poumieszczało 300 rodzin uchodźców.

6. Szóste biuro gromadziło książki do czytania dla żołnierzy. Wydało w tym celu odezwy po katolickich gazetach i wkrótce zgromadziło 20.000 książek, któ-

remi obdzieliło sto szpitali w Badenii, resztę przesłano do innych szpitali i na front.

Biuro wzięło udział w tzw. tygodniu książkowym wojennym i podjęło się gromadzić książki z połdn. Badenii. W ten sposób zgromadziło 25.000 książek. choć pewną część ze względów etycznych musiano odrzucić. Książki spakowano w paki 50 klgr. i odesano na front dla wojsk badeńskich, reszta dostała się szpitalom badeńskim.

Korrespondencyj załatwiło biuro w ciągu roku 1245. Nadto biuro rozdzieliło 160.000 francuskich książeczek do modlitwy, jakie zgromadzono w Szwajcaryi i Francyi między jeńców francuskich, również przesłało modlitewniki niemieckie dla dwóch obozów jeńców niemieckich we Francyi.

7. Ostatnie wreszcie biuro zajęło się Niemcami powracającymi z Francyi: starcami, kobietami, dziewczętami i dziećmi. Ponieważ musieli zostawić cały swój majątek we Francyi przybyli więc do domu rodzinnego o kiju żebraczym. „Caritas“ wydało odezwę na ich korzyść i przypłynęło w pieniądzach do biura 5000 mk., nadto wiele ubrania i bielizny, które rozdano i dotąd jeszcze biuro wspiera biedniejszych. Biuro zajęło się również robotnikami i robotnicami włoskimi, którzy z powodu wybuchu wojny stracili zarobek i 6000 odesłało do Włoch przez Konstancyę, ponosząc wszystkie powstałe stąd koszta.

Przewidującą swą działalnością ocaliła „Caritas“ również cały zarobek niemieckich dziewcząt, mających posady we Francyi. Utworzono dla tych dziewcząt w Paryżu i w Marsylii 3 kasy oszczędności, w których duszpasterze niemieccy przyjmowali oszczędności i umieszczali je nie w bankach francuskich, ale w ka-

sie „Zjednoczenia pracy na polu miłosierdzia“ Caritas we Fryburgu. Z chwilą wybuchu wojny zgromadziła się z tych oszczędności suma 150.000 mk., które w ten sposób „Caritas“ ocaliła dla dziewcząt niemieckich.

Jeżeli więc zbierzemy ogólny rezultat prac wszystkich biur razem, to biura te udzieliły porady w ciągu pierwszego roku wojny 48.645 osobom i załatwiło 58.828 kawałków piśmiennych. Wszystko to zupełnie bezinteresownie. Rezultat, jak widzimy, wspaniały! Jeżeli w ten sposób pracowały inne oddziały „Caritas“ w całych Niemczech, to wojna była dla tamtejszej ludności, nie nawiedzonej nadto bezpośrednio w większej mierze inwazyą nieprzyjaciela niczem w porównaniu ze strasznemi cierpieniami ludności polskiej. Ileż tych cierpień mogłoby zmniejszyć w tej wojnie zorganizowane miłosierdzie!

Musimy jednak jeszcze na końcu wspomnieć o dwóch działach pracy na polu miłosierdzia wojennego, w jakich fryburskie „Zjednoczenie“ ponadto pracowało. Najpierw objęło w zupełności w miejskim wydziale dla wsparć wojenych rozdział między katolików i rozdzieliło w pierwszym roku wojny za pośrednictwem Konferencyj św. Wincentego i Pań Miłosierdzia 330.000 mk. wsparć, pochodzących w większej części z dobroczynności prywatnej.

Nadto fryburska „Caritas“ objęła kierownictwo pracownic w schronisku św. Anny. Znalazło tu pracę około 100 zawodowych szwaczek nadto pracowało 400—500 żon żołnierzy, którzy wyruszyli w pole; w pierwszych miesiącach wojny było żon żołnierzy w schronisku do 1200. Praca zorganizowaną jest dla armii. W pierwszym roku wojny sporządzono tu 27.500 par szkarpetek, 28.000 koszul. 13.100 kalesonów, 5100

kamizelek, 43.000 bluzek żołnierskich, 14.000 okryć dla koni, 320 ubrań szpitalnych, 26.800 masek ochronnych na twarz i bardzo wiele innych części ubrań i okryć.

Pracowano tu na akord, płaca dzienna wynosiła od 1.50—4 mk. Tygodniowo wypłaca się okrągło 2000 mk., w pierwszym roku wojny wypłacono 63.496.30 mk.

Gotowe roboty oddawano armii wprost albo Czerwonemu Krzyżowi.

Takie rezultaty byłyby niemożliwe bez organizacyi miłosierdzia. Dlatego wszyscy biskupi Niemiec zebrani we Fuldzie w sierpniu 1915 r. jednomyślnie „Zjednoczenie pracy na polu miłosierdzia — Cartas“ we wszystkich swych dyecezyach publicznie i uroczyście zatwierdzili.

Tak wygląda praca „Caritas“ w jednym tylko Fryburgu, w całych Niemczech musi ona być imponującą.

KRONIKA.

Statystyka Konferencyj warszawskich w drugiej połowie 1915 roku. Warszawa ma 10 Konferencyj, z jednej tj. z Konferencyi św. Wawrzyńca na Woli nie mamy sprawozdania, inne przedstawiały się następująco:

1. Konferencya bł. Ładysława z Gielniowa miała 14 członków czynnych, wspierała 16 rodzin (44 osób — 22 dzieci) dochód miała od 1 czerwca do 1 grudnia 1915 r. 468.37 rb., wydała 413.15 rb.

2. Konferencya św. Aleksandra miała 7 członków czynnych, wspierała 7 rodzin (27 osób — w tem 25 dzieci). Dochód 751.12, wydatki 374.06 rb.

3. Konferencya św. Klemensa miała 8 członków czynnych, wspierała 6 rodzin (31 osób — 18 dzieci). Dochód 104.64, wydatki 98 rb.

4. Konferneya św. Floryana na Pradze członków czynnych 15 wspierała rodzin 18 (96 osób — 26 dzieci). Dochód miała 251.22, wydatki 219.17 rb.

5. Konferencya św. Stanisława na Starem mieście członków czynnych 10, rodzin na wsparciu 15 (osób 60 — dzieci 40), dochody 415 rb, wydatki 444 — niedobór 29 rb.

6. Konferencya Matki B. Częstochowskiej na Woli liczyła członków czynnych 11, rodzin wspierała 6 (osób 38 — dzieci 20), dochodów miała 185.04 rb., wydatków 94.88 rb.

7. Konferncya św. Franciszka Sal. na Pradze miała członków czynnych 14, rodzin odwiedzała 22 (osób 110 — dzieci 60), dochody wynosiły 352.68 rb., wydatki 348.58 rb.

8. Konferencya św. Józefa na Grzybowie miała członków czynnych 6, rodzin wspierała 4 (osób 20 — dzieci 16). Dochody jej wynosiły 90.63, wydatki 90.39. rb.

9. Konferencya św. Teresy na Lesznie liczyła członków czynnych 10, odwiedzała rodzin 11 (osób 52 — dzieci 38). Dochodów miała 169.67 ob., wydatków 159.62 rb.

Statystyka Konferencyj św. Wincentego w Niemczech. Rad dyecezyalnych było w czasie wybuchu wojny w Niemczech 18. Ogółem Konferencyj liczyły Niemcy 946 z 19.451 członków czynnych. Według rad dyecezyalnych liczba Konferencyj przedstawia następujący obraz:

1. Kolonia (dla dyec. kolońskiej) 249 Konferencyj, 3.361 członków czynnych, 27.325 członków wspierających, 12.044 wspieranych rodzin, 284.715 mk. dochodu rocznego.

2. Paderborn 164 Konferencyj, 2.988 członków czynnych, 2.309 wspieranych rodzin, 120.165 mk. dochodów.

3. Monastyr 55 Konferencyj, 1.440 członków czynnych, 2.043 wspieranych rodzin, 60.608.08 mk. dochodów.

4. Berlin 46 Konferencyj, 542 członków, 2360 wspieranych rodzin, 28.613.53 mk. dochodów.

5. Strassburg 31 Konferencyj, członków 631, rodzin w opiece 1.152, dochady 45.215.39 mk.

6. Trewir 24 Konferencyj, członków 356, dochodów 28.071.87 mk.

7. Fryburg w Bryzg. 22 Konferencyj, członków 283, rodzi na wsparciu 646, dochody 31.321.59 mk.

8. Hildesheim 18 Konferencyj, członków czynnych 300, rodzin w opiece 334, dochody 9.080.64 mk.

9. Frankfurt n. Menem (dla dyec. limburskiej) Konferencyj 17, członków cz. 224, rodzin wspieranych 646, dochody 31.321.59 mk.

10. Bamberg 15 Konferencyj, członków cz. 575, rodzin ubogich 3.289, dochodów 28.613.53 mk.

11. Hamburg 15 Konferencyj, członków cz. 352, rodzin wspieranych 125, dochód 10.571.78 mk.

12. Fulda 13 Konferencyj, człooków cz. 172, rodzin wspieranych 225, dochody 11.823.71 mk.

13. Braunsberg 9 Konferencyj, członków cz. 124, rodzin wspieranych 448, dochodów 11.557.88 mk.

14. Gdańsk (dla dyec. chełm.) 9 Konferencyj, członków czynnych 124, rodzin wspieranych 313, dochód 6.177 mk.

15. Stuttgard 9 Konferencyj, członków cz. 108, rodzin wspieranych 783, dochód 17.534.18 mk.

16. Augsburg 8 Konferencyj, członków cz. 119, rodzin w opiece 2.109, dochód 12.889.33 mk.

17. Drezno 6 Konferencyj, członków cz. 114, rodzin w opiece 182, dochody 39.164.79 mk

18. Osnabryk 4 Konferncye, członków cz. 71, dochód 5.461 mk.

19. Niezawisłą od Głównej Rady w Niemczech jest dyecezya wrocławska licząca 232 Konferencyj, członków cz. 7.567, rodzin w opiece 15.595, dochodu 376.587 mk.

Konferencye akademickie pracują w Strassburgu, w Akwizgranie, w Berlinie, w Bonn, we Wrocławiu, w Frankfurcie n. M., w Fryburgu (Bryzg.), w Gotyndze, w Marburgu, Monachium, Stuttgardzie i w Tybindze. W ciągu wojny powstało w Niemczech jedynaście nowych Konferencyj, choć liczba członków czynnych musiała się umniejszyć.

Zawieranie małżeństw polskich robotników sezonowych w Niemczech podczas wojny. Robotnicy sezonowi z Galicyi i z Królestwa Polskiego już trzeci rok bawią w Niemczech, skąd ich nie chce rząd wypuścić z powodu wojny. Wielu wśród tych robotników polskich przymusowo zatrzymanych jest w wieku małżeństwa i byliby małżeństwo zawarli, gdyby jak zwykle na zimę mogli jechać do domu. W Niemczech z powodu braku odpowiednich papierów małżeństw zawierać nie mogli, dlatego w tej sprawie wyszły nareszcie dwa rozporządzenia rządowe dnia 8 lutego i 8 marca 1916 r. zezwalające w tych warunkach na dyspenzy od przepisanych świadectw. Zjednoczenie katol. na polu miłosierdzia „Caritas“ zajęło się tą sprawą i wy-

dało dla proboszczów niemieckich odpowiednią broszurę, zawierającą przepisy rządowe oraz odpowiednie wskazówki i pouczenia w języku niemieckim i polskim.

Kongres miłosierdzia w Japonii. W Osaka odbył się w lipcu 1915 r. kongres w sprawach dobroczynnych, na który zjechało różnych 200 przedstawicieli. Zaproszono nań również katolików z Osaki. Do południa odbyły się odpowiednie odczyty, popołudnie poświęcono zwiedzaniu zakładów miłosierdzia w Osaka. Przypatrzono się uważnie przedewszystkiem zakładom katolickim i zrobiły one na uczestnikach głębokie wrażenie. Jeden z bonzów, przypatrując się dokładnie pracy w katolickich zakładach oświadczył: „Gdybym miał dzieci, to umieściłbym je tylko w zakładach katolickich". Pan Oita, zastępca ministra spraw wewnętrznych, wyrażał się z entuzyazmem w swej przemowie o miłosierdziu katolickiem. „Razu pewnego — mówił on — byłem świadkiem ostatnich chwil biednego trędowatego, który nawet dla najbliższej rodziny był przedmiotem wstrętu i obrzydzenia. Ale tam w katolickim szpitalu stała przy umierającym młoda zakonnica z miłością prawdziwej matki. Zwilżała jego gorejące wargi, pocieszała, dodawała odwagi, a wszystko to czyniła, chociaż umierający był dla niej cudzoziemcem. Nie mogłem powstrzymać łez na ten widok". Następnie zwrócił mowca uwagę na wszystkie zakłady, kierowane przez katolickie zakonnice. Podziwiał regułę, jakiej się te Siostry poddały, zachwycał się ciężką, codzienną pracą nad sierotami i opuszczonymi starcami. Zakończył zaś swą mowę w następujący sposób: „Patrzałem na wiele dzieł dobroczynnych najrozmaitszych religij, ale żadne z nich nie zrobiły na mnie takiego wrażenia i nie budziły we mnie tyle szacunku, co dobroczynność katolicka". (Missions catholiques 1916, str. 112).

Ogrzewalnie w Wiedniu. Na czas zimy w ciągu wojny cierpi bardzo wiele rodzin, nie mając opału. Dlatego w Wiedniu utworzyło się osobne Towarzystwo, które otwarło 6 ogrzewanych pokojów dla najbiedniejszych w różnych okręgach miasta. Udział ludności przychodzącej się tu grzać od 15 listopada 1915 — 15 marca 1916 r. wynosił 967.563 osób o 56.236 więcej, niż zimy poprzedniej. Z odwiedzających było 181.478 mężczyzn, 308.227 kobiet i 477.858 dzieci. Bezpłatnie rozdano im zupę i 14 deka chleba na kartę chlebową.

Członkom Konferencyi św. Wincentego, gorliwym Księżom Proboszczom, tudzież wszystkim, którzyby chcieli założyć lub przystąpić do Towarzystwa naszego, przypominamy, że w sprawie **założenia i agregacyi męskiej Konferencyi św. Wincentego** mają się zgłaszać do sekretarza Rady wyższej W. P. **Maryana Bartynowskiego,** Kraków, ul. św. Tomasza 28, a wsprawie założenia **Tow. Pań Miłosierdzia** do **X. Wizytatora XX. Misyonarzy, Kraków, Stradom L. 4.**

Polecamy następujące dzieła, które nabyć można w Administracyi „Miłosierdzia“ :

Przewodnik Tow. św. Wincentego a Paulo. Dzieło niezbędne dla każdej Konferencyi (1.5 kor., 1.5 Mk. 65 kop.). Wyczerpany. Nowe wydawnictwo w druku.

Duch św. Wincentego a Paulo. Wydanie nowe. Broszur. 1 kor. (1 Mk., 50 kop.), opraw. 1.5 kor. (1.10 Mk. 75 kop.).

Maksymy św. Wincentego a Paulo. Broszur. 50 hal. (50 fen., 5 kop.), opr. 80 hal. (80 fen., 40 kop.).

Żywot św. Wincentego a Paulo (**tłómaczenie z Bollandystów**). Cena egzemplarza 30 hal. (30 fen., 10 kop.).

X. Bougaud: **„Żywot św. Wincentego“,** tłóm. X. S. Konieczny, str. XV., 603. Cena egzem. opr. w płótno 7 kor., brosz. 6 kor. W razie zamówienia 5 egzem. przesyłka darmo.

Zakładanie Konferencyi św. Wincentego a Paulo po wsiach i miasteczkach. Cena egzemplarza 5 hal. (5 fen. 2 kop.).

Jak zakładać Konferencye Towarzystwa św. Wincentego a Paulo i jak niemi kierować? (10 hal., 10 fen., 5 kop.).

Tow. św. Wincentego a Paulo, jego założenie, rozwój, ustrój i dzieła, 8°, str. 17, cena 25 hal. (25 fen., 10 kop.).

Rocznik VIII. (1912) „Miłosierdzia Chrześcijańskiego“ opr. w płótno, z przesyłką kosztuje: 4.50 koron, 4 Mk., 2 rb.

Rocznik IX. (1913) opr. w płótno z przesyłką 4.50 koron (4 Mk., 2 Rb.). Nadto nabyć można w Redakcyi Ro-

czniki IV., V., VI. i VII. po cenie 3 korony, pojedyncze zaś numery z wyżej wymienionych roczników po 80 hal.

Życiorys Fryderyka Ozanam'a. X. J. Sosnowski. Str. 26. Cena ezg. 30 hal.

Fryderyk Ozanam. Odczyt prof. Maryana Zdziechowskiego na uroczystościach Ozanamowskich w Krakowie. Str. 30. Cena egz. 30 hal.

Ustawy Towarzystwa św. Wincentego a Paulo w formacie małej książeczki do modlitw w oprawie ze złoconymi brzegami po cenie **1 kor.** za egzemplarz.

Mały podręcznik dla Pań Miłosierdzia. Świeżo wyszedł z druku. Str. 90. Cena 1 kor. Obznajmia on z całą organizacyą i historyą Towarzystwa. Wydanie gustowne Podręcznik powinien się znaleźć w ręku każdej z Pań Miłosierdzia.

W księgarniach nabyć można następujące broszury dotyczące Tow. św. Wincentego:

Franciszek Kochman: **„Kilka uwag dla członków Tow. św. Wincentego o odwiedzaniu ubogich"**. Warszawa 1913 r. str. 8.

Franciszek Kochman: **„Tow. św. Wincentego a Paulo, jako instytucya miłosierdzia chrześcijańskiego"**. Warszawa-Praga 1912, str. 19. Zysk z wydawnictwa przeznaczony na biednych.

Św. Wincenty a Paulo, Patron dzieł Miłosierdzia: Żywot nowenna, maksymy, przykłady z życia, Litania, modlitwy — przełożył z francuskiego Z. Rieff. Warszawa. „Kronika Rodzinna" Podwale 4. str. 64. Cena 15 kop.

ADRES:

REDAKCYA „MIŁOSIERDZIA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO".

Kraków, ul. św. Filipa 19.

Redaktor odpowiedzialny: *X. Jan Sosnowski.*